



OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Kongres centralnych związków zawodowych.

W poniedziałek 22 maja rozpocznie w Kolonii nad Renem poraz piąty swe obrady parlament robotniczy, czyli piąty kongres centralnych związków zawodowych w Niemczech. Obrady kongresu będą miały tak samo jak poprzednich dla rozwoju zorganizowanych robotników jak i ich organizacyi doniosłe znaczenie; oznaczał przecież każdy kongres dotychczas osobny okres w dziejach zawodowo zorganizowanego proletariatu. Uchwały kongresów ustanawiają bowiem taktykę, jakiej we walce z coraz potężniejszym kapitałem trzymać się muszą organizacje robotnicze oraz wzajemny stosunek pojedynczych organizacyi pomiędzy sobą, przytem ale wskazuje kongres nowe drogi do osiągnięcia celów organizacyi i wyświeśla braki i niedostatki w życiu społecznym robotników. Dlatego też dotychczasowe kongresy dostarczały zajmującym się kwestyą socyalną robotników ogromną moc materiałów do dysput i badań. Tem więcej, że każdy kongres oddziaływał ożywczo nie tylko w szeregach centralnych związków, ale i w innych grupach związkowych. Wykazać można choćby tylko na jednym wypadku z uchwał czwartego kongresu w Stutgardzie 1902.

Najważniejszą, choć niedostateczną, korzyścią z praw socyalnych w Niemczech dla robotników jest przyznanie renty w razie okaleczenia lub niemocy; lecz uzyskanie jej połączone jest nieraz z ogromnymi trudnościami, dzięki biurokratycznemu urządzeniu państwowemu. Robotnik, straciwszy swe zdrowie i siły w służbie kapitału, nie zawsze jest pewien, czy uzyska w stopniu do straconego zdrowia odpowiednią rentę. Z innej strony niesumienność i niedbalstwo pracodawcy nieraz się przyczynia, że słusznie nabyte pretensje zostają utrudnione lub zupełnie zniweczone. Ażeby

uzyskać to, co mu się prawnie należy, zniewolony jest dopominać się swych praw przez rozmaite instancje. Dopóki one istnieją w miejscu lub bliskości jego zamieszkania, robotnik zawsze jeszcze może swych praw osobiście bronić i naocznie wyrokujących o swym stanie przekonywać, lecz zupełnie na łaskę niełaskę wyrokujących zdać się musi, gdy sprawa jego przyjdzie przed najwyższą instancję, której rozstrzygnięcie jest ostatecznem, tak zwany państwowy urząd zabezpieczenia, którego siedzibą jest stolica rzeszy, Berlin. Tutaj do osobistej obrony swych praw i pretensyi brak robotnikom zazwyczaj środków materyalnych zwłaszcza po długotrwałej chorobie albo przy długotrwałym braku wszelkich lub też zmniejszonych dochodów zarobkowych. Aby temu brakowi skutecznej obrony zapobiedz uchwalili czwarty kongres w Stutgardzie centralny sekretaryat, którego obowiązkiem jest, zastępowanie zorganizowanych robotników w związkach centralnych przed państwowym urzędem zabezpieczeń.

Jak koniecznie potrzebną była instytucja centralnego sekretaryatu, udawadniają cyfry zastępstw z dwóch ostatnich lat, od kiedy została wprowadzoną w życie. W r. 1903 zastępował sekretaryat centralny w 608 wypadkach robotników przed państwowym urzędem zabezpieczeń, w 1904 r. w 992 wypadkach. Jeżeli do tego dodamy, że w wielu sprawach jeszcze udzielał odpowiednich informacyi, to wykazuje się jego ogromna potrzeba i niespożyte zasługi jakie kongres w Stutgardzie położył dla ogółu robotniczego, uchwalając założenie tejże instytucyi.

To też inne grupy związkowe tak chrześcijańskie, jak i hirsch-dunkerowcy w tropy za związkami centralnymi przystąpiły do założenia podobnych instytucyi. To właśnie, że kongres związków centralnych dał pochop do

tego, wystarcza, aby przyznać doniosłość jego znaczenie dla wszystkich robotników.

Ze ustalenie taktyki i agitacji przez poprzednie kongresy z pewnością nie pozostały bez wpływu na rozwój liczebny organizacji zawodowych, wykazują liczby członków, jakie na każdym kongresie były reprezentowane. Pierwszy kongres w r. 1892 w Halberstacie wykazywał w związkach centralnych 237.023 członków. W cztery lata później 1896 roku reprezentowanych było na drugim kongresie w Berlinie 329.230 członków. Następny kongres 1899 r. w Frankfurcie nad Menem przedstawia już reprezentację 580.473 członków, ostatni zaś r. 1902, odbyty w Stutgardzie wykazuje w związkach centralnych 733.206 członków, pomimo, że kryzys ekonomiczny wówczas, pozbawiała tysiące robotników w Niemczech pracy i bytu. Obecnie zbierające się w Kolonii związki centralne reprezentować będą przeszło milion zorganizowanych w swych szeregach robotników.

Naturalna rzecz, że z postępem liczby członków i fundusze kasowe w organizacjach centralnych doznały tak samo powiększenia, wynosiły one bowiem w roku 1892 w dochodach 2.031.922 marki, a ogółem miały wówczas związki centralne majątku kasowego 646.415 marek. Rok zaś 1903 wykazuje ogólny dochód 16.419.992 marek, podczas gdy majątek ich gotówką wynosił 12.973.726 mk. Ze i pod tym względem dodatnio oddziaływały kongresy, można uważać za rzecz pewną, gdyż wyrażone na nich zdanie, że organizacje z małemi składkami nie mogą podolać swym zadaniom, spowodowały że związki centralne coraz więcej uposażeniem swych kas zajmować się musiały. To też podczas gdy w r. 1892 jeszcze 77 proc. centralnych związków pobierało składkę tygodniową poniżej 20 fenów, to w r. 1903 pozostało już takich tylko trzy czyli 5 proc.

Z pewnością, że z postępów tych w organizacjach centralnych reprezentanci ich na kongresie mogą być dumni, lecz zaspokoić ich nie mogą w żadnym razie, gdyż pozostaje jeszcze do zdobycia ogromne masy nieświadomych robotników i robotnic, i w nich rozbudzić poczucie solidarności do wspólnej działalności z swemi towarzyszami pracy. Ale to pewna, że i kongres w Kolonii wiele da nowych wskazówek, jakimi drogami organizacje pójść muszą, aby i pod tym względem cel swój osiągnęły.

Porządek dzienny, którego przewodnią myślą jest: W jaki sposób organizacje rozwijać się mogą, aż nadto podaje materyałów do tego. Wymieniamy tu tylko najważniejsze:

1. Agitacja ogólna.
2. Agitacja między robotnikami.
3. Agitacja między robotnikami obcojęzycznymi.
4. Wsparcia strejkowe i statystyka strejkowa.
5. Robota w domu,
6. Usunięcie wikt i mieszkania u pracodawcy.

Wszystko to zajmie największą część czasu i rozpraw kongresowych, bo to też dziś stanowi najżywotniejsze kwestye dla organizacji robotniczych a od ich rozwiązania zależnym jest dalszy rozwój organizacji.

Ze i resztę porządku dziennego stanowią kwestye wielkiej doniosłości, to się samo prześwieca rozumie, lecz niepodobna o nich już teraz się rozwodzić, jak n. p. sprawa Izby pracy czy Izby robotniczych, gdzie zdania jeszcze są podzielone.

Dla nas i czytelników naszych może kongres przynieść i tę korzyść, że związki, które dla swych członków opłacają wydawnictwo „Oświaty“ zgodzą się na wydawanie jej co tydzień. Życzenie to w kołach naszych czytelników jest tak ogólne, że o urzeczywistnieniu jego powątpiewać nie można.

Szczególnego znaczenia daje kongresowi, jak słusznie zaznacza tow. Legien w „Socialistische Monatshefte“ miasto, w którego murach kongres się odbywać będzie. Kolonia uważana była przez związki chrześcijańskie za warownią z którą miano prowadzić walkę przeciw kom centralnym. Tutaj nieraz powstawały plany aby przeciwdziałać jedności robotniczej. Ale rozwój związków centralnych i tej warowni nie ominął. Jeszcze w roku 1896 liczyło 24 związków centralnych w Kolonii 800 członków, a w r. 1901 dopiero 2194 członków, lecz w ostatnich trzech latach postęp był ogromny, wykazuje przecież statystyka kartelowa za rok 1904 w 43 organizacjach 14.525 członków. Czy to rozbijaczom solidarności robotniczej nie daje do myślenia? — Z czasem, a może i nieza długo, i gdzieindziej robotnicy przejrzą i pójdą za przykładem Kolonii.

Jednej jeszcze rzeczy pominąć nie możemy na końcu, na kongresach centralnych związków obradują robotnicy tylko, bez protektorów i narzucających się opiekunów. Sami uważają się za dostatecznie dojrzałych, aby o swych sprawach radzić a i w tem się różnią od innych grup organizacyjnych, które zawsze udają się pod protekcję ludzi, którzy ze sprawą robotniczą nie mają nic wspólnego, lecz przewożenie robotnikom uważają jako przynależący się im przy-

wilej. Uświadomiony tylko robotnik umie sam własne sprawy załatwiać.



O potrzebie łączności zawodowej.

Pod tym tytułem ogłosił p. W. Kapałczyński w „Dzienniku Berlińskim“ artykuł, który zawiera bardzo wiele trafnych poglądów i wskazówek dla robotników polskich, udających się na robotę do okęgów przemysłowych w Niemczech. „Dziennik Berliński“ widzi wprawdzie we wywodach p. K. „zbyt radykalne oddzielenie“ lecz przyznać musi, że p. K. jest inteligentnym i do wszechstronnego wykształcenia dążącym rzemieślnikiem, który poważnie myśli o naprawie doli polskiego robotnika na obczyźnie. I my to samo co do osoby p. K. przyznajemy i domyślamy się, że p. K. jest członkiem, którego z centralnych związków zawodowych i to długoletnim, że miał sposobność dobrze się rozpatrzyć w działalności centralnych związków i dla tego te tylko jako korzystne dla robotników polskich poleca.

Artykuł ten będzie z pewnością nie na rękę rozbijaczom solidarności robotniczej tak polskim jak związyam się chrześcijańskimi, bo dość wyraźnie wykazuje ich słabość i nieudolność.

Szczególnie chodzi p. K. o biuro wskazywania pracy dla robotników polskich, przybywających za wyszukaniem zajęcia do Berlina. I pod tym względem myśl jest bardzo dobra, bo we wielu wypadkach biuro to zapobiegać będzie, że polscy robotnicy nie staną się łamistrejками i przez to unikną hańby, na jaką się nieraz narażają, gdyż berlińscy przedsiębiorcy przy każdym strejku prawie zawsze liczą na łamistrejków z dzielnic polskich — i agentów swoich tu dotąd wysyłają.

Ważnem w artykule jest i to, że p. K. zbija twierdzenie, żeby przez przynależenie do związków centralnych mógł się ktokolwiek wynaradawiać, co wicznie powtarzają prowodyrzy słabych polskich organizacyi.

Poniżej zamieszczamy artykuł ten o ile on czytelników naszych interesować może:

„Każdy rodak nasz, robotnik, zniewolony szukać chleba dla siebie i rodziny na obczyźnie, winien być świadom potrzeby i domiosłości organizacyi zawodowych.

Mówiąc tu o robotnikach, mam oczywiście na myśli każdego zarobkującego pracą rąk własnych, bądź to robotnika ziemnego, rolniczego, fabrycznego, czy też krawca, szewca, stolarza i t. d. — Każdy robotnik zniewolony jest, aby mógł żyć, jedyny towar, jaki posiada, swą siłę roboczą sprzedać (często niestety zaprzedać) przedsiębiorcy. Za to żąda robotnik słusznie zapłaty, wystarczającej na opędzenie zwykłych niezbędnych potrzeb własnych jako też potrzeb rodziny.

Ale ponieważ robotnik jako towar oddaje przedsiębiorcy nie rzecz od siebie niezależną, odrębną, lecz część swego istnienia, bo siłę roboczą ściśle z jego

osobą połączoną, przeto na pewien czas sprzedając część swego ja, swej osoby, traci poniekąd znaczną część osobistej swobody, prawa rozporządzania swą osobą, osobistej niezależności. Staje się niewolnym, czem przecież nikt nie jest, kto sprzedaje jako towar nie swą siłę, lecz rzecz jakąkolwiek. A mimo to nie jest robotnik w lepszym położeniu od kramarza: cena jego towaru zupełnie jak cena każdego innego towaru zależy od popytu i podaży w tym zawodzie, w którym pracy poszukuje.

Większość zaś przedsiębiorców uważa za swój interes: możliwie niską płacę a jak najdłuższy czas pracy. Wobec tego interes robotnika wymaga możliwie wysokiej płacy przy możliwie krótkim czasie pracy.

Z tego, że pod tym względem interesa obu stron są wręcz przeciwnie sobie, wynikać powinno, iż skrócenie czasu pracy wywołuje też zawsze skrócenie płacy, pod naciskiem przedsiębiorców i poglądów ich na swój interes.

W rzeczywistości jednak, nie wysoka płaca i długi czas pracy, ale wysoka płaca i krótki czas pracy idą z sobą w parze. Im dłuższy w jakimkolwiek zawodzie czas pracy, tem niższą tam płacą i odwrotnie. Jest to objaw społeczny, którego regularność na wielu przykładach z życia codziennego dowieść można. Wynika więc z tego, iż widocznie pogląd większości przedsiębiorców, że robotnik powinien jaknajdłużej pracować, że nie można mu pozwolić na krótszą pracę za tę samą zapłatę, nie odpowiada w istocie „interesowi“ przedsiębiorstwa. Jakżeby bowiem tyle fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych, które zaprowadziły skrócenie dnia roboczego, nie zmniejszając płacy, mogło istnieć dalej, jakżeby istnieć mogły i te, które przy skróceniu czasu pracy dają nawet podziśdzień robotnikom swym więcej, aniżeli dawniej za pracę dłuższą?!

Widocznie skrócenie czasu pracy nie wpływa ujemnie na wydajność jej, lecz przeciwnie, ma wpływ dodatni.

Ludzie, badający bezstronnie tę sprawę, jak n. p. inspektorowie fabryczni i t. d., dawno też już doszli do tego przekonania i wygłaszają je otwarcie. Przy naradach nad szwajcarską ustawą fabryczną — a więc stosunkowo już dość dawno temu — przyznano powszechnie, że praca 12-godzinna robotników jest równie wydajną, co dawniejsza 13-godzinna. A w jednym z kantonów szwajcarskich (St. Gallen) zaprowadzono podówczas wbrew trwożliwym przepowiedniom, czas pracy 11-godzinny, i wykazało się wkrótce, że przemysł nie na tem nie ucierpiał. Zauważono, że robotnicy zachowują więcej świeżości przy pracy, i że skrócenie czasu o 1/12 część bynajmniej nie spowodowało zmniejszenia ilości wytworów. To przyznali sami dyrektorowie i właściciele fabryk.

Odtąd w Szwajcaryi, w Anglii, w Francyi i w innych krajach, bez szkody dla rozwoju przemysłu, poczyniono dalsze doświadczenia w tym kie-

runku i skracano czas pracy w dalszym ciągu a fabryki nie miały i nie mają mniejszej produkcji ani też gorszej. I w Niemczech już tu i owdzie, poczyniono w tym względzie korzystne doświadczenia.

Ze jednak większość przedsiębiorców trzyma się nadal jeszcze przestarzałego poglądu o korzyściach dla siebie z długiego czasu pracy robotnika, więc nie dziw, że wszędzie jeszcze toczy się walka robotników o skrócenie czasu pracy. Nad przyczynami dziwnego ze strony przedsiębiorców oporu, nie potrzeba się tu rozwodzić — można to sobie wytłumaczyć ociążałością umysłów przeciętnych, obawiających się każdej nowości. Tak i rolnicy przecież, choć widzą korzyści nowoczesnej gospodarki z maszynami itd., często przez dziesiątki lat nie mogą się rozstać z dawnymi narzędziami i sposobami.

Dla robotników sprawa przedstawia się tak: Ponieważ rozwój przemysłu nie cierpi na skróceniu czasu pracy, więc walka o to ma widoki wszelkie powodzenia, i prędzej czy później wszędzie do zwycięstwa doprowadzić musi.

A tem skwapliwiej robotnicy o skrócenie czasu pracy walczyć powinni, że nie tylko zyskają przez to więcej swobodnego czasu dla pracy nad sobą, dla kształcenia się, dla zajmowania się rodziną i dla odpoczynku, ale zyskają też większy zarobek; zawsze bowiem, jak wyżej powiedziałem, skrócenie czasu pracy polepsza jej wartość, a zatem uprawnia robotnika do żądania zwiększonej zapłaty.

Jednakowoż robotnik jako jednostka, sprzedająca przedsiębiorcy część swego istnienia osobistego staje się wobec niego bezsilnym. Każdy wysiłek o polepszenie położenia, czyniony na własną rękę, kończy się zazwyczaj porażką, a często nawet wydaleniem z pracy. Jedyny sposób stałego polepszenia swych roboczych a tem samym i życiowych warunków, a także, gdyby chciano je pogorszyć, możliwości stawienia skutecznego oporu, jest łączenie się z współzawodowcami. W tym kierunku więc i polscy robotnicy, pracujący wśród obcych, działać powinni.

Przybывamy tu przecież wszyscy z tą myślą z góry, ażeby poprawić sobie byt, ażeby polepszyć sobie warunki zarabkowania i pożycia. Skoro więc poznaliśmy, że nie można tego inaczej osiągnąć, jak przez łączenie się ściśle z współzawodowcami, ażeby wspólnie wywierać nacisk na przedsiębiorców, trzeba też o tem łączeniu się myśleć na każdym kroku.

W pierwszym rzędzie spotykają się robotnicy polscy na obczyźnie w towarzystwach polskich; tu mają sposobność i pouczenia się ogólnego, i odpoczynku lub zabawy w gronie współrodaków. Mogą też w szczególności dowiedzieć się o tem, jak i gdzie wywalczyli sobie robotnicy polepszenie bytu. Ale nie możemy przez te nasze towarzystwa działać w danym razie na zwartą ławę przedsiębiorców. Jest nas ku temu za mało. I zawodowe towarzystwa nasze przedstawiają małą tylko cząsteczkę tej masy robotników, jaką tutejsze przedsiębiorstwa w odnośnym

zawodzie zatrudniają. Możemy się więc tam w najlepszym razie pouczać mniej lub więcej skutecznie pod względem zawodowym, ale nie możemy wywierać wpływu na przedsiębiorców w kierunku skracania czasu pracy, a zwiększenia zarobków.

Pracując więc dalej nad rozwojem towarzystw naszych polskich, powinniśmy w interesie należących do nich robotników naszych szukać styczności z zawodowymi związkami niemieckimi. Przez nie łatwiej i prędzej możemy wyszukać pracę rodakom, i każdego czasu też z polepszenia ogólnych warunków zawodowej pracy korzystać będziemy mogli. Nie jest to zaprzędawanie się organizacyom niemieckim zawodowym, gdyż te związki niemieckie i nas potrzebują, celem coraz jednolitszego działania robotników jednego zawodu.

W tę myśl też bardzo słusznie podjęło swe zadanie tutejsze nasze „Biuro informacyjne na Berlin i okolice“ i postanowiło zająć się każdym przybywającym tu rodakiem, wskazać mu najodpowiedniejsze dla niego koło lub towarzystwo polskie, a zarazem ukazać mu drogę, jak można wystarać się stosunkowo najprędzej o pracę. Biuro nasze będzie więc pośrednikiem pomiędzy niemieckim zjednoczeniem a szukającymi zajęcia naszymi robotnikami, ażeby mogli dostać pracę jak najprędzej. Należy mu życzyć powodzenia.

Obawy zaś o stracenie dla polskości tych robotników, którzy w ten sposób pracę uzyskali, mieć nie potrzebujemy, gdyż w owych zawodowych zjednoczeniach niemieckich nie zajmują się agitacją narodowościową, nie starają się przerabiać robotników nie niemieckiego pochodzenia na Niemców, jak to niestety dzieje się np. w wielu organizacyach chrześcijańsko-niemieckich.“



Z ruchu zawodowego.

III.

Od 3 do 8 kwietnia odbywało się w Lipsku ósme walne zebranie **związku zwyczajnych robotników budowlanych** z udziałem 95 delegatów, 3 członków zarządu, 1 członka wydziału i redaktora gazety związkowej, oraz dwóch przewodniczących okręgowych, którzy nie byli delegatami.

Sprawozdanie zarządu, wydziału i redakcyi, przedłożono walnemu zebraniu drukowane, zaznaczając przede wszystkim że w budownictwie r. 1904 konjunktura była tak pomyślna, jak nigdy dotąd jeszcze i o ile można przewidzieć, to utrzyma się tak samo i w roku bieżącym. Przedsiębiorcy jednakowoż z pomyślnego stanu przemysłu budowlanego chcą tylko sami korzystać, robiąc robotnikom jak największe trudności przy staraniach ich polepszenia swego bytu. Koledzy przybywający z miejsc, gdzie wybuchły strejki, roboty otrzymać nie mogą, zato ale przedsiębiorcy sprowadzają łamistrejków ze zagranicy.

Ochrona robotników budowlanych zawsze jeszcze pomimo domagań się robotników jest niedostateczną, co najlepiej udawadniają cyfry mno-

zających się nieszczęśliwych wypadków, które w ostatnim pięcioleciu przedstawiają się jak następuje:

	rok 1899	1900	1901	1902	1903
nieszczęśl. wypadk.	46.212	48.384	47.965	51.591	56.610
Z tych odszkodowano:					
w roku	1899	1900	1901	1902	1903
	10.585	10.640	10.809	11.832	11.970

Cyfry te są aż nadto wymownym dowodem, jak niebezpiecznym jest zawód budowlany i jak konieczną jest potrzeba ulepszeń ochronnych dla robotników, lecz w tym względzie nie się nie dzieje a niskie kary na niesumiejących przedsiębiorców, nie stosujących się do wydanych przepisów, przyczyniają się tylko, że na przepisy nie zważają. Tak n. p. w 18 wypadkach, w których 32 ludzi straciło życie a 67 poniosło okaleczenia wynosiły kary 3 lata 7 miesięcy i 7 dni więzienia i 250 marek grzywny. Kary takie są śmiesznie niskie wobec kar, jakie na robotników spadają za najmniejsze wykroczenia podczas walk zarobkowych.

Uchwała zeszłego walnego zebrania, aby obszar Niemiec podzielić na 7 okręgów agitacyjnych, na których czele stać mają opłacani przez związek przewodniczący, okazała się dla związku bardzo skuteczną. Agitacja bowiem prowadzona była intensywnie i wydano na nią tak z kasy głównej, jak i z kas okręgowych ogółem 60.803 mk. 92 fen., lecz wydatki te nie były napróżno. Związek, który na końcu 1902 r. miał 18.255 członków, osiągnął do końca 1903 r. 27.105, a z końcem 1904 r. 39.027. Obecnie liczy około 45.000 członków. Tak więc w czasie sprawozdawczym liczba członków się podwoiła. Liczba miejsc płatniczych postąpiła z 233 na 266.

Pomimo jednak wielkiego przyrostu członków fluktuacja była jeszcze ogromną. W czasie sprawozdawczym wstąpiło bowiem 75.707 członków, z których 54.935 znowu wystąpiło. Zadaniem więc walnego zebrania będzie, obmyślić środki, aby ubytkowi członków zapobiedz.

O ruchu zarobkowym i strejkach zaznacza sprawozdanie, że walki zarobkowe w ostatnich latach przybierały charakter coraz ostrzejszy. Z powodu umowy kartelowej ze związkami murarzy i cieśli, walki zarobkowe prowadzono wspólnie.

W latach 1903 i 1904 przeprowadził związek 49 strejków zaczepnych, 108 strejków obronnych i 17 zawieszek pracy przez pracodawców. Walki te zakończono 104 ze zupełnym skutkiem, 47 z częściowym skutkiem, a 23 pozostały bezskuteczne. Spowodowały one wydatków w ogólnej sumie 501.753 marek. Biorący w nich udział koledzy stracili 248.406 dni roboczych i około 910.605 mk. zarobku. Naprzeciw temu uzyskano w 131 miejscowościach dla 24.082 członków przeciętne podwyższenie zarobku o 2¼ fen. na godzinę, co stanowi, że przedsiębiorcy co tydzień 62.283 mk. 30 fen. więcej wypłacają muszę robotnikom.

Sprawozdanie kasowe wykazuje, że związek w latach 1903—1904 miał dochodu 831.796 mk. 45 fen., rozchodu 725.532 mk. 33 fen., tak że fundusz kasowy na końcu 1904 roku wynosił 106.264 mk. 12 fen. Z wydatków zasługują na wyszczególnienie:

Wsparcie podróżujących . . .	7.818	m.	05	fen.
„ pośmiertelne . . .	15.482	„	—	„
„ na przeprowadzki . . .	701	„	25	„
Obrona prawna i koszty sądowe . . .	12.935	„	06	„
Wsparcia dla rodzin uwięzionych kolegów . . .	9.159	„	87	„
Wsparcia podczas strejków . . .	470.861	„	97	„
Agitacja . . .	74.556	„	04	„

Składki Generalnej Komisji . . .	7.009	„	56	„
„ Komisji dla ochrony robotników budowlanych . . .	2.205	„	27	„
Pensye dla urzędników związk.	15.717	„	50	„

Dyskusya nad sprawozdaniami wywiązała się bardzo ożywiona, w której tak zarząd jak i delegaci brali udział, udzielając sobie wzajemnie rad i wskazówek tak co do administracyi jak i dalszego rozwoju związku.

Tak samo w dyskusyi nad taktyką przy strejkach wyłoniły się zdania, że w tym względzie ustanowienie stałych norm jest niemożliwe i pozostawie je trzeba odpowiednio do stosunków i w miarę postępowania przeciwników. Przedewszystkiem potrzeba, aby członkowie zastosowywali się do wskazówek zarządu i zachowywali wszelką możliwą ostrożność, przytem koniecznem jest porozumienie się z murarzami i cieśłami, aby organizacye te razem działały.

Następnie zajmowało się walne zebranie sprawą rozszerzenia wsparcia. Polecone przez ostatnie walne zebranie opracowanie projektu dla wsparcia chorych zarząd wykonał. Jednakowoż wykazało się, że walne zebranie chwilowo nie jest za jego zaprowadzenia i to z powodu, że fundusze organizacyi szczególnie są potrzebne do polepszenia warunków roboczych i płacy a podwyższenia składek w obecnym czasie zalecać nie można. W końcu przyjęto rezolucyę, wyrażającą trudności w tym względzie, polecając jednak w przyszłości zaprowadzenie wsparcia dla niepracujących (bezrobotnych i chorych).

W dalszym ciągu uchwalono okręgi agitacyjne, których jest dotąd siedem pomnożyć o trzy. Przyjęto także wniosek, aby przystąpić energicznie do agitacyi przeciw zatrudnianiu kobiet na budowlach, co coraz więcej się rozszerza, tak dalece, że używa się ich nawet do noszenia materyałów.

Przy obradach nad ustawami związkowymi, postanowiono zmienić niemiecką nazwę związku. Składki tygodniowe ustanowiono we wysokości jednogodzinnego zarobku na 8 klas, tak iż wynosić będą 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55 i 60 fen.

Obrony prawnej udzielać się będzie członkom po przynależeniu do związku przez 26 tygodni i to w drugiej i trzeciej instancyi, jeżeli o obronę prawną wniesiono podczas sprawy w pierwszej instancyi.

Do regulaminu strejkowego uchwalono przepis, że strejk uważa się za ukończony, jeżeli w tajnym głosowaniu ⅓ głosujących za tem się oświadczy.

Uchwalony statut wchodzi z dniem 1 maja w życie. Dotychczasowy zarząd związkowy został na nowo wybrany oraz wybrano na kongres związkowy 10 delegatów.

IV.

W Dreźnie odbywało się od 10 do 15 kwietnia walne zebranie centralnego związku cieśli, na które przybyło 117 delegatów z różnych miejsc płatniczych, oraz 3 członków zarządu; wydział, redakcyja gazety związkowej i komisya prawna miały po jednym przedstawicielu. Prócz tego nadesłały bratnie organizacye w Danii i Austrii swych przedstawicieli. Pierwsza kol. From-Petersen z Kopenhagi, druga kol. Wessely z Wiednia.

Drukowane sprawozdanie zarządu, zaznacza, że prócz południowych Niemiec konjunktura w budownictwie jest nadzwyczaj pomyślna, co spowodowało że koledzy w rozmaitych miejscowościach postawili żądania w celu poprawienia warunków roboczych i płacy. W 191 strejkach zaczepnych chodziło w

129 wypadkach o podwyższenie płacy, w 34 wypadkach o podwyższenie płacy i skrócenie czasu pracy w 28 wypadkach chodziło o rozmaite inne ustępstwa. Do obrony spowodowały 33 wypadków zawieszenia pracy przez przedsiębiorców z rozmaitych powodów, w 24 wypadkach obniżenie płacy, a w 30 wypadkach niesłuszne wydalania pojedynczych kolegów, żądanie występu z organizacji i inne przyczyny. Czas trwania strejków i zawieszek pracy był rozmaity nieraz tylko 1 dzień, najdłuższy zaś 39 tygodni. Spowodowały one ogółem kosztów 513.517 mk. 69 fen. Z tego na główną kasę wypadła 433.053 m. 41 fen., z miejscowych funduszy wydano 76.976 m. 40 fen. a 3487 mk. 88 fen. kartele związkowe lub inne organizacje. Prócz tego wydała kasa związkowa 10.669 m. 50 fen. na strejki w innych zawodach. Skutek ruchów zarobkowych był, że w 450 miejscach płatniczych uzyskano podwyższenie płacy a w 85 miejscach skrócenie czasu pracy.

W celu lepszej agitacji i lepszego załatwiania spraw związkowych, uchwalilo ostatnie walne zebranie, aby zarząd ustanawiał płatnych stałych kierowników okręgowych. Zarząd czyniąc temu zadość ustanowił w 10 okręgach mężów zaufania, których działalność była nadzwyczaj skuteczną, nie tylko że sprawy związkowe załatwiane były regularniej i z lepszym skutkiem ale szczególnie ich działalność podczas ruchów zarobkowych wiele przyniosła pożytku dla organizacji, im też szczególnie zawdzięcza związek rozwój swój w ostatnich dwóch latach.

W czasie sprawozdawczym przybyło związkowi 97 nowych stacyi płatniczych, których liczył na końcu 1904 roku 561. W tym samym czasie postąpiła liczba członków z 22.811 na 37.043 czyli że przyrost wynosił 38,5 procent. Być może, że rozwój byłby jeszcze większy, gdyby okręgi na jedną osobę nie były często za wielkie.

Zestawienia bezrobotnych, które od r. 1902 robiono regularnie, wydały następujący rezultat: w r. 1902 było 9,33 proc. w 1903 r. 6,37 proc. a w 1904 roku 7,19 proc. członków bez roboty.

Dochody głównej kasy wynosiły w latach 1903.04 wraz z stanem kasy z poprzednich lat 1.200.937 mk. 79 fen. — Rozchody 813.143 m. 42 fen. tak że na końcu 1904 r. pozostało w kasie 387.794 m. 37 fen.

Z bratnimi organizacjami cieśli w Danii, Holandyi, Szwajcaryi, Austrii i w Czechach nawiązał zarząd stosunki. Konferencya 1903 r. obrała przewodniczącego związku jako międzynarodowego męża zaufania a gazetę związkową jako organ publikacyjny dla spraw międzynarodowych. Stosunki międzynarodowe miały dla związku w Niemczech ten praktyczny skutek, że przez holenderską i austriacką organizację przeszkodzono napływowi łamistrejków z tychże krajów.

Ze zwiększającą się liczbą członków, postępował też nakład gazety związkowej, która obecnie wychodzi w 45.000 egzemplarzy. Wydatki na nią w ostatnich dwóch latach wynosiły 94.840 m. 53 fen.

O ruchach zarobkowych referował przewodniczący Schrader, zaznaczając, że do końca marca 200 miejsce płatniczych z około 17.000 członków zgłosiło się do zarządu, iż znajdują się w ruchu zarobkowym, 8 miejsce płatniczych z 586 członkami stoi już obecnie we walce.

W ostatnich sześciu latach udało się w 1065 wypadkach uzyskać podwyższenie płacy, a w 245 wypadkach skrócenie dnia roboczego. Dziewiąta część członków zdobyła sobie dziewięciogodzinny czas pracy. Taktyki podczas strejków niemożna

zawsze używać tej samej, lecz koniecznem jest, aby ściśle trzymano się zasad, jakie walne zebrania w tym względzie ustanowiły.

Po wyczerpującym referacie kol. E c k e o wsparciu bezrobotnych przyjęto 103 głosami przeciw 15 zaprowadzenie wymienionego wsparcia.

Składki tygodniowe unormowano w następujący sposób, lecz ze zastrzeżeniem, że w przyszłym roku podwyższą się we wszystkich klasach o 5 fen.

						do głównej pozost. kasy namiejscu
1 klasa zarob. do 30 fen.	zarob. na godz.	25 fen.	5 fen.			
2 " " " 40 " " " " "		30 " 10 "				
3 " " " 50 " " " " "		40 " 15 "				
4 " " " 60 " " " " "		45 " 20 "				
5 " " " " " " " " "	ponad 60 " " " " "	50 " 25 "				

Wsparcie dla bezrobotnych postanowiono:

1. Kto do związku przynależy rok jeden i obowiązkowi swoim co do przepisanych składek zadość uczynił, otrzymuje w drugim roku, jeżeli jest dłużej jak 6 po sobie następujących dni bez pracy z powodu braku jej lub wpływów powietrza, od 7 dnia przez przeciąg sześciu tygodni wsparcie, i to:

w 1 klasie składek na dzień	0,75 m.	na tydz.	4,50 m.
" 2 " " " " "	" " "	" " "	" " "
" 3 " " " " "	1,— " "	" " "	6,— " "
" 4 " " " " "	1,— " "	" " "	6,— " "
" 5 " " " " "	1,— " "	" " "	6,— " "

2. Kto dwa lata do związku przynależy pod temi samymi warunkami

w 1 klasie składek na dzień	1,— m.	na tydz.	6,— m.
" 2 " " " " "	1,— " "	" " "	6,— " "
" 3 " " " " "	1,25 " "	" " "	7,50 " "
" 4 " " " " "	1,25 " "	" " "	7,50 " "
" 5 " " " " "	1,25 " "	" " "	7,50 " "

Wsparcie bezrobotnych wchodzi z dniem 1 grudnia 1905 w życie, tak iż 16 tegoż miesiąca następuje pierwsza jego wypłata.

Po załatwieniu drobniejszych spraw związkowych i wyborze dotychczasowego zarządu oraz redaktora walne zebranie swe prace ukończyło.

Przegląd robotniczy.

— Wybory do sądu procederowego w Poznaniu odbyły się w czwartek 11 maja. Z pracodawców stanęło do urny wyborczej trzecia część zapisanych w listach wyborczych. Pracobiorecy zaś mniej się starają około swych interesów, bo tylko w czwartej części stanęli do urny wyborczej. Widoczna więc, że robotnicy w Poznaniu jeszcze mało są świadomi swych praw i powinności. Opieszałość ta da im się jeszcze nieraz we znaki, bo pracodawcy uważać ich będą jako nieudolnych ludzi, z którymi można robić, co się im podoba.

Przedwszystkiem wykazały wybory, że związki hirsch-dunkerskie w Poznaniu straciły wszelki grunt pod nogami. Nieprzeprowadzili oni ani jednego kandydata, choć rozwinęli dość ożywioną agitację. Tak samo przepadły związki chrześcijańskie, o których można powiedzieć, że już nie agitowali, ale wprost z fanatyczną zacięłością każdemu się narzucali.

Komitet polski wyborczy, zrobił z wyborów do sądu procederowego akcyę polityczną i siał między robotników nienawiść narodową, niestety znajduje on jeszcze wiele zwolenników. Dla robotników korzyści zjad żadnych, przeciwnie tylko szkody i rozgoryczenie, szczególnie tu w Poznaniu, gdzie różne żywioły

o to się tylko starają, aby ludność pracującą podburzyć na siebie i wciągnąć do walki rasowej. Kto na tem najlepiej wychodzi, to odgadnąć nie trudno.

Pracobiórcy postawili cztery listy kandydatów: Nr. 1. związki chrześcijańskie, nr. 2. polski komitet wyborczy, nr. 3. związki centralne, nr. 4. związki hirsch-dunkierowskie.

Na listę pierwszą padło 108 głosów, na drugą 992, na trzecią (związków centralnych) 360, na czwartą 42 głosy.

Ławników otrzymały związki chrześcijańskie 1. Polski komitet wyborczy 14. Związki centralne 5. Związki hirsch-dunkera żadnego.

Choć związki centralne z wyniku wyborów mogą być zadowolone, to jednak na przyszłość powinny więcej dołożyć starań, aby swych członków uświadomić i do solidarności zobowiązać, gdyż od niej wielu się wykluczyło i dało się uwieść czczym frazesom.

Do porażki związków chrześcijańskich przyczyniło się przedewszystkiem, że na liście ich stało aż trzech kandydatów, którzy podczas strejków stali się chętnymi i stali po stronie przedsiębiorców. Także na liście polskiego komitetu stał jeden z takich ludzi.

Ze związki hirsch-dunkierowskie straciły w Poznaniu grunt pod nogami, to winien ich hakatyzm i nieudolność organizacji, w której rej wodzą majstro- wie, werkmistrze i polierzy.

Związki chrześcijańskie i komitet polski walczyły ze sobą od tygodni a przed lokalami wyborczymi prawie każdego wyborcę jeszcze obrabiali, narzucając mu się ze swą listą.

W dniu wyborów rozszerzali chrześcijanie odezwe polsko-niemiecką, której tekst niemiecki był wprost głupi i kłamliwy. Widoczna, że autor jego należy do istot przeżuujących, bo przeżuwał te same brednie i nonsensa, któremi się posługuje hołota pismaków, stojąca na żołdzie partii Centrum.

Polski tekst pisał ktoś, który krzywdził język polski w niesłychany sposób, czytając tę odezwę, powątpiewaliśmy, czy człowiek ten jest przy zdrowych zmysłach, lecz przy bliższem badaniu przysłaliśmy do przekonania, że pisano ją w jakiej szynkowni, a autor zalawszy sobie porządnie pałkę alkoholem, nie wiedział co pisał. Oprócz tysięcy błędów, których drukarnia hakatystyczna poprawić nie umiała, były zdania, od których można było dostać kureczy i wymiotów. Stoi tam naprzykład zdanie o Beblu, jako twierdzenie, że socjaliści zwalczają religię, iż gdyby je towarzyszył Bebel wypowiedział, to byłby lepszym katolikiem, jak wszyscy katolicy w związkach chrześcijańskich.

— **Chrześcijańska moralność!** W zeszłym roku podczas strejku murarzy w Grodzisku świstek zwany „Przyjacielem robotników“ wydawany przez związki chrześcijańskie w celu rozbijania solidarności robotniczej, za którego redakcyę podpisuje murarz Kowalczyk, zrobił tow. Schulzowi, mężowi zaufania centralnego związku murarzy, kilka niecných zarzutów, które zniewoliły tego ostatniego do wniesienia skargi na Kowalczyka, aby udowodnić prawdomówność chrześcijańskich prowodyrów. Kowalczyka, skazał sąd za obelgę i oszczerstwo na 20 marek kary lub cztery dni więzienia oraz na publikacyę wyroku, bo udowodniono, że „Przyjaciel robot.“ zamieścił kłamstwa i oszczerstwa, jak zeznawali sami świadkowie, których Kowalczyk podał. Kowalczyk wniósł apelacyę, bo twierdził, że on tego nie umieścił w gazecie tylko ktoś inny. Po kilku odroczeniach i przeciąganiu procesu, kiedy odpowiedzialność za artykuł już była przedawniona, przyznaje się naraz do autorstwa niejaki Hasse, który go pisał po niemiecku a w dru-

karni został przetłumaczony. W obec tego sąd właściwego sprawcy oszczerstw nie mógł karać i Schulz był zmuszony skargę cofnąć.

Z tego każdy przekonać się może, jakimi to drogami chodzą ludzi, którzy zwią się chrześcijanami, ukraść komuś honor umieją, ale gdy przyjdzie za łajdactwo odpowiadać, to kręcą się jak piskorz w sosie. Od takich ludzi robotnicy nie dobrego spodziewać się nie mogą, jak tylko fałsz i obłudę, w których są majstrami.

— **Kongresy robotników młodocianych** odbyły się w tygodniu wielkanocnym w Holandyi, Danii i Szwecyi. Holenderski związek młodocianych robotników i robotnic (De Zaaier) odbył swój kongres w Amsterdamie w obecności reprezentantów 7 organizacji. Głównym punktem porządku dziennego była debata nad programowem oświadczeniem, mającym służyć za podstawę do opracowania generalnego statutu. Uchwalono następującą deklaracyę: „Istniejący w Holandyi związek młodocianych robotników i robotnic „De Zaaier“ ma na celu oświecić pracującą młodzież, że jest obowiązkiem klasy pracującej zorganizować się, aby jako potęga klasowa uwolnić się od jarzma kapitalizmu. Cel ten stara się związek osiągnąć przez urządzenie kursów z ekonomii politycznej, języków nowoczesnych, a przedewszystkiem przez wyjaśnienie rozwoju ludzkości, aby robotnicy i robotnice stali się dojrzałymi do walki za socyalny rozwój klasy robotniczej. Uchwalono wejść w porozumienie z zarządem krajowym partii socyalistycznej i wybrano przewodniczącym J. Polaka, młodszego.

Szwedzki socyalistyczny związek młodocianych odbył swój kongres w Göteborgu w obecności 34 delegatów, reprezentujących 21 klubów. Uchwalono rezolucyę za zwalczaniem zabobonów religijnych, za uznaniem strejku generalnego, jako dobrego środka walki przeciw kapitalizmowi i za organizacyą zawodową.

Duński związek młodocianych socyalistów, na którego kongresie w Aarbus obecnych było 24 delegatów w imieniu 7 organizacji, oświadczył się za zwalczaniem nauk sprzecznych z nowoczesną wiedzą i z zasadami socyalistycznymi uchwalil dążyć do zjednoczenia organizacji 3 państw północnych (Danii, Szwecyi i Norwegii) i do przystąpienia do międzynarodowego związku robotników młodocianych. Wydano odezwe przeciw militaryzmowi i kapitalizmowi.

— **Na międzynarodowej konferencji dla ochrony ustawodawstwa robotniczego**, obradującej w Bernie szwajcarskiem, a obwołanej przez rządy wszystkich państw europejskich (z wyjątkiem Rosyi, Grecyi i Turcyi), oraz przez rządy Japonii i Stanów Zjednoczonych, austriacy delegaci zgodzili się na zupełne wykluczenie fosforu białego przy fabrykacyi zapalek, tylko pod warunkiem, że Japonia do tej ugody przystąpi. Stanowisko delegatów austriackich, do którego przylączyli się także delegaci węgierscy, zostało również przez innych delegatów, którzy z początku opowalili, uznanem. Termin, do którego rząd japoński może przystąpić do ugody, wyznaczono na dzień 31 grudnia 1907 r.

Postawa, jaką przyjęto w sprawie zakazu używania białego (żółtego) fosforu przy wyrobie zapalek, jest następująca: 1) Od dnia 1 stycznia 1911 zniesionem ma być sporządzanie, import i sprzedaż zapalek, zawierających biały (żółty) fosfor. 2) Dokumenty w sprawie ratyfikacyi mają być najpóźniej do 31 grudnia 1907 r. przedłożone. 3) Rząd japoński zostaje zaproszony, aby do 31 grudnia b. r. przystą-

pił do ugody. 4) Ugoda wchodzi w życie, jeżeli zastąpione na konferencji państwa i Japonia do niej przystąpią.

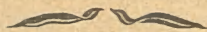
Przyjście do skutku powyższego zakazu zniosłoby fabrykację niesłychanie szkodliwą dla zdrowia ratrudnionych przy niej, a nie mającą na swe „usprawiedliwienie“ absolutnie nic, odkąd poczęto wyrabiać pozbawione fosforu zapaliki szwedzkie.

Jak wiadmo, wyziewy fosforowe oddziałują szkodliwie na tkanki kostne. Przy popróżniających zębach zniszczenie przenosi się na szczęki, tak, że robotnicy, zatrudnieni w przemyśle fosforowym, dostarczają największego procentu wypadków próchnienia szczęk (najczęściej dolnej), prowadzących do wypływania szczęki, czyli kalectwa i monstrualnego oszpecenia twarzy.

Konferencya uchwaliła dalej 13 głosami przy dwóch wstrzymaniach się od głosowania następujący główny zarys międzynarodowej ugody w sprawie zakazu przemysłowej pracy nocnej kobiet. Ugoda obejmuje wszystkie przemysłowe przedsiębiorstwa łącznie z górnictwem, w których więcej, niż 10 osób, jest zatrudnionych. Spoczynek nocny w tych przedsiębiorstwach ma trwać przynajmniej przez 11 po sobie następujących godzin. W tych godzinach ma być objęty czas od godziny 10-tej wieczór do godziny 5-tej rano.

W państwach, w których praca nocna pełnoletnich robotnic dotąd nie jest uregulowaną, może spoczynek nocny najwyżej przez przeciąg trzech lat być ograniczony do 10 godzin. Zakaz pracy nocnej może ustać przy nieprzewidzianych, nie powtarzających się okresowo przerwach ruchu, które odnieść należy do sił natury i dla wyrobu łatwo ulegających zepsuciu przedmiotów, w przemyśлах sezonowych, dalej wśród nadzwyczajnych okoliczności we wszystkich fabrykach może być nieprzerwany spoczynek nocny przez 10 dni w roku ograniczony do 10 godzin. Ratyfikacya ugody ma nastąpić najpóźniej do 31 grudnia 1907. W trzy lata potem wchodzi ugoda w życie. Natomiast dłuższy termin przejściowy 10 lat przyznany jest dla fabryk cukru surowego i czesalni bawełnianych i dla przedzalni oraz dla dziennej pracy przy górnictwie, jeżeli ta z powodu klimatycznych stosunków przynajmniej na cztery miesiące w roku musi być przerwana.

Konferencya przyjęła proponowane przez austriackich delegatów wyjątki dla fabryk cukru surowego i dla wysoko położonych kopalń. Zasadniczo byli austriacy delegaci za 12-godzinny spoczynkiem nocnym, w głosowaniu jednakże dla uniemożliwienia jednogłośnie uchwali konferencyi głosowali za ustaleniem 11-godzinnej przerwy.



Strejki.

W Poznaniu przystąpili w czwartek 18 bm. do strejku blacharze, których 90 procent zorganizowanych jest w centralnym związku metalowców. Przed dwoma tygodniami przedłożyli oni majstrom cennik, normujący 10 godzin pracy dziennej i 35 fen. dla młodej czeladzi a 40 fen. dla starszych płacy na godzinę. Majstrowie rozmaitemi wybiegami chcieli sprawę przewlec, co tak oburzyło czeladź, że jednogłośnie w środę wieczorem na zebraniu uchwaliła przystąpić niezwłocznie do strejku. Kilku majstrów cennik podpisało i u nich też pracy nie zaprzestano. Wyrazili się oni, że żądania robot-

ników nie są wcale wygórowane i że tyle mieć musi robotnik, chcąc uczeźwie ze swą rodziną egzystować. W strejku znajduje się około 50 czeladzi. Blacharze do Poznania przybywać nie powinni.

Od dwóch tygodni strejkuje w Poznaniu czeladź siodlarska, którą smutne warunki pracy i marna płaca zmusiły do strejku, bo majstrowie od wyzysku odstąpić nie chcieli. Strejk prowadzi polski związek zawodowy. Towarzyszy i czytelników naszych prosimy, aby uważali, żeby siodlarze nie wybierali się do Poznania, bo warunki tu są dla nich jak najgorsze.

We Wrześni zastrejkowali murarze, żądając dziesięciogodzinnego czasu pracy bez podwyższenia zarobków. Są oni zorganizowani w związku centralnym murarzy i trzeba im przyznać, że są ludźmi rozsądnymi i postępowymi, bo wolą kilka fenygów mniej zarobić, aniżeli zdrowie i siły marnować przez zbyt długą pracę. Takim bojownikom musi każdy z całego serca życzyć zwycięstwa, ktoby im zaś w tem przeszkadzał, popełniłby zbrodnię przeciw postępowi ludzkości.

W Gnieźnie coraz większy galimatjusz, bo brak wszelkiej taktyki i jednolitego kierownictwa, pewnej części przyznano małe ulgi innych wydalają z pracy. Tamtejsi pracodawcy tak polacy, niemiecy i żydzi są ze sobą zgodni co do wyzysku robotników i we walce z robotnikami, nawet pewien poseł polski wydalil swych robotników, gdy ci oświadczyli się za solidarnością ze swymi kolegami. Widzimy więc, że polscy kapitaliści tak samo zwalczają robotnika polskiego, jak niemieccy i żydowscy. To też nonseusem jest organizowanie polskich robotników w Niemczech osobno.

W Dreźnie wybuchł strejk malarzy, lakierników i t. d., do którego w pierwszym dniu przylażyło się 1342, z tych 162 opuściło Dreźnie, a w ciągu tygodnia 369 podjęło pracę u 104 firm, które na nowe warunki pracy się zgodziły i cennik podpisały.

Tak samo w Dreźnie wybuchł strejk robotnic we fabrykach papierosów. Kilka firm, jak Salowsky, Casanova, Aleksandria, Adler i Spółka, Malzmann i Jean Vouris, zatrudniające 550 robotnic zgodziły się na nowy cennik pracy. Największe zaś jak „Jasmatzi“, „Sulima“ i „Josetti“ wydały 900 osób za przynależenie ich do organizacji zawodowej. Papierosy z fabryki „Sulima“ pali dużo robotników.

W Kolonii zanosi się na strejk krawców, jeżeli majstrowie się nie namyslą i od swego uporu nie odstąpią. Już na Wiekano przedłożyli pracownicy nowy cennik, na który majstrowie wobec nawału roboty się zgodzili, przyrzekając go później podpisać przed sądem procederowym. Teraz podpisów dać nie chcą, widać więc z tego, co warte słowo przedsiębiorcy.

We Lwowie strejkują także krawcy, ponieważ majstrowie nie chcą zgodzić się na przedłożony cennik. Strejk robotników jest ogólny, ani jedna pracownia nie robi.

W Jarosławiu w Galicyi wybuchł przed tygodniem ogólny strejk rzemieślników i robotników budowlanych, który w trzech dniach został ukończony, murarze, cieśle i zwyczajni robotnicy budowlani uzyskali unormowanie stosunków roboczych i podwyższenie płacy. W strejku znajdują się jeszcze malarze.

Inhaltsverzeichnis.

Der 5. Gewerkschaftskongress. — Die Notwendigkeit der Gewerkschaftsorganisation. — Aus der Gewerkschaftsbewegung. — Arbeiter-Rundschau. — Streiks und Lohnbewegen.